

Rzym, 3 czerwca 2012

Do wszystkich członków Rodziny Wincentyńskiej

Łaska i Pokój naszego Pana Jezusa Chrystusa, niech będą w Waszych sercach teraz
i na zawsze!

Jak wiecie, każdego roku, w związku ze świętowaniem uroczystości naszego Założyciela, jako Rodzina, proponujemy temat do refleksji i studium. W ubiegłym roku, rozważaliśmy owoce, jakie wzbudziły w nas obchody 350 rocznicy śmierci naszego Założyciela i to zarówno na płaszczyźnie lokalnej, dla poszczególnych gałęzi Rodziny Wincentyńskiej, jak też na płaszczyźnie ogólnej. Możemy powiedzieć, że to czego wspólnie doświadczyliśmy – owoc naszej kreatywności - niesamowicie ubogaciły nas jako Rodzinę w następujący sposób:

- zostały wzmocnione wzajemne relacje, a także nawiązane inne relacje wykorzystujące nowe formy ekspresji duchowej, bliskiej naszej duchowości,
- pogłębiona została formacja wincentyńska,
- pełne kreatywności obchody wyrażane różnorodnie artystycznie i kulturowo
- umocniło się nasze wincentyńskie powołanie,
- rozwinęliśmy się duchowo,
- poszukiwanie bliskości z Ubogimi stało się bardziej intensywne,
- wzmocniony został wymiar misyjny.

Oto niektóre owoce, jakimi dzieliliśmy się, odpowiadając na zeszłoroczne zaproszenie.

W tym roku, w zgodzie z mistyką naszej Rodziny, zapraszam Was do pogłębienia Współpracy Wincentyńskiej. W tym celu proponuję następujący temat: **„Współpraca i Ewangelizacja”**, a jako hasło: **„Pracujmy razem, by dzielić się Dobrą Nowiną i przekazywać życie Ubogim”**.

Pozwólcie, że rozpocznę od przywołania wydarzenia dobrze wszystkim znanego, które jest początkiem wszystkiego dla nas. Podobnie jak w odniesieniu do Jezusa mówimy, że „wszystko zaczęło się w Galilei”, tak o Wincentym możemy powiedzieć: „wszystko zaczęło się w Folleville i w Chatillon”. Tak jak spowiedź wieśniaka, który po homilii w Folleville w 1617 r., otworzył oczy Wincentego na ludzką nędzę we wszystkich jej wymiarach, tak doświadczenie solidarności wzbudzone w Chatillon, po rozpoznaniu potrzeb pewnej rodziny, które uświadomiło Wincentemu konieczność zorganizowanego działania celem zaspokojenia ludzkich potrzeb. W podobny sposób narodziliśmy się jako Rodzina. Rodzina, która chce pomagać Ubogim w ich nagłych potrzebach materialnych, a także dostrzega ich potrzeby duchowe, które czynią ich wręcz uboższymi. Powiedziałbym nawet, że jesteśmy Rodziną, która poprzez swój styl życia ujawnia i piętnuje struktury przyczyniające się do zubożenia ludzi.

Poprzez chrzest jesteśmy częścią planu – Bożego Planu, objawionego przez Jego Syna Jezusa Chrystusa, który w jasny sposób przedstawiają Ewangelie: planu Królestwa i Jego Sprawiedliwości. Jako Rodzina Wincentyńska mamy ten przywilej i bogosławieństwo, że posiadamy duchowość, która pozwala nam dzisiaj przeżywać ten Plan Życia. Nasza duchowość pochodzi od człowieka, który każdego dnia stawiał sobie pytanie: „Co Syn Boży uczyniłby w tej czy innej sytuacji?”

Tymczasem, Rodzina ta jest zanurzona w świecie, który z każdym dniem, oddala się od koncepcji rodziny a preferuje indywidualistyczny, konkurencyjny i egocentryczny styl życia. Jest to nieludzki styl, gdyż być człowiekiem w swoim najgłębszym sensie, nie ma sensu bez drugiego człowieka.

W odpowiedzi, składamy temu światu alternatywną propozycję. Nie tylko dlatego, że nasz sposób życia stara się przemieniać ten świat, tak, by stał się on dobrą nowiną dla ludzi - przemianą dokonującą się poprzez głoszenie Dobrej Nowiny Ubogim, ale również dlatego, iż możemy i chcemy być wzorcem poprzez nasz sposób pracy wspólnie w zespole. Każda Gałąź jest bardzo różna i to nas ubogaca, ale tym co nas łączy jest Jezus Chrystus, a każdy z nas przeżywa to na różny sposób. Tak dzieje się od ponad 400 lat: jest to styl wincentyński, to znaczy: „*Jezus Chrystus tu i teraz*”.

W praktyce, zapraszam Was, by:

1. wzmocnić organizacje lokalne i regionalne, które czynią nas jedną Rodziną. Jeśli ich nie ma, należy położyć podwaliny do ich tworzenia;
2. wzmocniać projekty na rzecz Ubogich, realizowane jako Rodzina. Projekty podejmowane przez poszczególne Gałęzie są dobre, lecz jeśli będziemy je tworzyć jako Rodzina, będą jeszcze lepsze;
3. Organizować wspólnie jako Rodzina, miejsca obchodów i modlitwy, korzystając z okazji różnych wydarzeń lokalnych i regionalnych, rocznic, jubileuszy, świąt wincentyńskich, itd.

Wiem, że każda gałąź, podobnie jak cała Rodzina Wincentyńska w ogólności, doświadcza różnych sytuacji, które często zniechęcają członków, które w tych momentach sprawiają, że praca staje się trudna. Niekiedy istnieją pokusy, by podążać śladem nieludzkich projektów, o których wcześniej mówiliśmy. Tymczasem, członkowie Rodziny Wincentyńskiej nie zostali do tego zrodzeni; zrodzili się by przynieść Życie i jak mówił nasz Pan: „*życie w obfitości*”. To dlatego chciałbym, abyśmy zatrzymali się nad zaletą, wartością każdej gałęzi i każdego członka. Jeśli połączymy te zalety, możemy wykonać wspólną pracę, a nasi Panowie będą mogli z niej korzystać.

Na zakończenie, chciałbym, abyśmy zastanowili się nad metaforą, którą z pewnością wielu z Was zna. Jednakże, za każdym razem, gdy się nad nią zastanawiamy, możemy zrozumieć ją nieco inaczej.

Spotkanie w warsztacie stolarskim.

„Pewnego dnia, w warsztacie stolarskim odbyło się dziwne spotkanie. Narzędzia zwołały naradę, by rozwiązać problemy dotyczące różnic między nimi. Jako pierwszy przewodniczył młotek, ale zgromadzenie szybko poinformowało go, że powinien podać się do dymisji, gdyż robi dużo hałasu spędzając swój czas na uderzaniu. Młotek uznał swój błąd, ale poprosił, by motylek został usunięty, gdyż trzeba nim zbyt dużo kręcić, by cokolwiek wykonać.

Motylek zgodził się, lecz ze swej strony zażądał, by papier ścierny został wyrzucony, gdyż był zbyt szorstki w swoich relacjach i zawsze powodował tarcia z innymi .

Papier ścierny zgodził się ale pod warunkiem, że będzie to dotyczyć także taśmy mierniczej, który spędza swój czas na mierzeniu innych, tak jakby sama była doskonałą.

W tym momencie wszedł stolarz, włożył fartuch i przystąpił do pracy, posługując się kolejno młotkiem, papierem ściernym, miarką i motylkiem. Gdy skończył, kawałek drewna stał się pięknym meblem.

Kiedy w warsztacie ponownie zrobiło się cicho, narzędzia kontynuowały swoją naradę. Pila wtrąciła: „Panowie, to oczywiste, że wszyscy mamy braki, ale stolarz posługuje się naszymi zaletami. To właśnie to nadaje nam wartość. Zatem zapomnijmy o naszych słabościach i spójrzmy na nasze zalety, na to, co w nas dobre, wartościowe”. Zgromadzenie uznało, że młotek jest silny, motylek łączy i nadaje trwałość, papier ścierny wygładza nierówności, a miarka jest bardzo precyzyjna i dokładna. Wszyscy poczuli się ekipą zdolną wykonać piękne meble, a różnice między nimi stanęły w innym świetle.”

Kościół istnieje aby ewangelizować, głosić Dobrą Nowinę. W naszej wincentyńskiej duchowości, Dobra Nowina jest dla Ubogich. Niech Bóg udzieli nam Swojej łaski, abyśmy nadal byli tą Dobrą Nowiną, by nasi Mistrzowie w Jezusie Chrystusie mieli Życie i by mieli je w obfitości.

Wasz brat w Świętym Wincentym,



G. Gregory Gay, C.M.
Przełożony Generalny